

# GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N<sup>er.</sup> 129.

31. października 1840.

## Przegląd artykułów.

*Wiadomości krajowe:* Z Wiednia. (Dokończenie traktatu o żegludze na Dunaju.) — *Zagraniczne:* Portugalija. — Hiszpanija: Abdykacyja Królowej. — Anglija: Dopisek do francuzkiego *Memorandum* i uwagi nad tém dzienników. — Francyja: Sprawa zamachu pod sądem parów. — Dopiesienia z Alexandryi. — Z Afryki. — Turcyja: Zaszczytne wspomnienie o eskadrze austryjackiej. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Biała. — Poznań. — Statek parowy na Wiśle.

### Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

Dokończenie traktatu pod względem żeglugi na Dunaju, zawartego między c. k. austryjackim a rossyjsko-cesarskim Dworem:

Artykuł V.

Rząd cesarsko-rossyjski obowiązuje się rozpocząć jak najspieszniej roboty dla zapobieżenia zasypywaniu się piaskiem ujścia Suliny, i w ten sposób uczynić spławnym ten przesmyk, by na przyszłość żegludze żadnej zawady nie stawił.

Roboty te przedsiębrane i wykonywane będą ilekrotnie tego potrzeba wskaże, w takiej porze roku, w której pogoda posłuży, by nowe zasypywanie się piaskiem w rzezoném ujściu Suliny zatamować.

Artykuł VI.

Rząd cesarsko-rossyjski obowiązuje się następnie w jak najkrótszym przeciągu czasu w najstosowniejszém miejscu przy ujściu Suliny wystawić latarnię i utrzymywać tamże światło podług najlepszych obecnie przyjętych zasad z mocnemi reflektorami. Światło to zażegnione będzie każdego roku regularnie dnia 1. marca podług nowego kalendarza i trwać ma aż do miesiąca grudnia.

Artykuł VII.

Przyczyniając się do kosztów czyszczenia i utrzymywania, wyszczególnionych w artykule V., równie jak i do wydatków, jakich wymagać będzie wystawienie i utrzymywanie latarni, wzniesionej w spólnym interesie żeglugi dwóch mocarstw:

statki austryjackie płynące przez ujście Suliny z ładunkiem lub balastem, płacić będą raz na zawsze przy dostawaniu się na toż ujście i wypływaniu z niego, stale i niezmiennie poni-

żej wyszczególnione należitości, mianowicie na koszta czyszczenia,

okręty o dwóch masztach, po dwa hiszpańskie piastry czyli talary,

okręty o trzech masztach, po trzy hiszpańskie piastry czyli talary,

statki parowe bez różnicy, po trzy hiszpańskie piastry czyli talary.

Jako należitość za utrzymywanie latarni, wszystkie okręty austryjackie, bez różnicy wielkości lub ciężaru beczek, płacić będą po talarze czyli po jednym hiszpańskim piastrze.

Obiadwie te należitości pobierane będą tylko li przy wypływanu okrętów z ujścia Dunaju, a nie przy wnijsciu ich na ujście, aby okręty tamże zatrzymywane nie były i korzystać mogły z pomyślnego wiatru, dla dostania się w górę rzeki bez straty czasu.

Pobieranie należitości za czyszczenie zacznie się od czasu, w którym rzezone roboty się rozpoczną. Wszelako każdy statek austryjski, któryby zacząwszy od roku 1842 znajdował się w koniecznej potrzebie użycia lekkich statków dla wpłynienia na Dunaj, lub wydostania się z niego, byłby już przez to samo od opłaty za czyszczenie uwolnionym.

Należitość za oświetlanie latarni płacić się ma od chwili, w której latarnia oświetloną zostanie.

Artykuł VIII.

Dla większego jeszcze ułatwienia stosunków handlowych w krajach leżących między Dunajem a rossyjskimi portami nad Czarném morzem, rząd cesarsko-rossyjski podejmuje się austryjską żegludę na Dunaju, pod względem zabezpieczenia zdrowia postawić na równej stopie z żegluga parową na Czarném morzu przez Dardanele, pozwalając, aby towary wysłane Dunajem z Wiednia albo z Węgier na pokładzie statków parowych austryjskich, doznawały w Odes-

się tudzież w innych portach rossyjskich takiego samego obejścia się, jakiego doznają okręty przebywające z Tryjestu, Liworna, albo z innych portów morza Śródziemnego, skoro towary i pakiety lub bale w nich zawarte, pieczęcią rossyjskiej ambasady w Wiedniu, albo też pieczęcią rossyjskiego konzula w Orsovie zaopatrzeniemi będą.

**A r t y k u ł IX.**

Obie wysokie przynależne strony uznając tym sposobem za trwałą i nieustającą zasadę wolności żeglugi na Dunaju, zgodziły się na to, aby wyszczególnienia konwencyi niniejszój, zaczawszy od dnia wymiany ratyfikacyi przez przeciąg lat dziesięciu pozostały w swój mocy i w zupełny skutek swój weszły.

**A r t y k u ł X.**

Konwencyja niniejsza ratyfikowaną będzie, a ratyfikacyje w przeciągu dwóch miesięcy, albo nawet i rychlej, jeżeli to się stać może, w Petersburgu wymieniaćmi będą.

Na mocy tego przynależni pełnomocnicy podpisali konwencyję niniejszą i wycisnęli na nią swę pieczęć.

Dań w Petersburgu dnia 25. (13.) lipca roku zbawienia 1840.

(L. S.) Hrabia Ficquelmont.

(L. S.) Karol hrabia Nesselrode.

(L. S.) K. M. Woroncow.

W c. k. wojsku zaszły następujące odmiany: Jan baron z Hrabowój Hrabowski, feldmarszałek-lejtnant, został właścicielem opróżnionego pułku piechoty Richtera de Binnenthal Nr. 14. — Henryk de Hess, jenerał-major, otrzymał polecenie kierowania sprawami jeneralnego kwatremistrzowskiego sztabu. — Pułkownikami zostali podpułkownicy: Fryderyk książę Liechtenstein, z pułku huzarów księcia Reuss Nr. 7, w pułku; Józef Maurer de Maurersthal, z pułku piechoty Arcyksięcia Karola Nr. 3, w pułku; Franciszek Holtsche, z pułku dragonów Wielkiego-księcia Toskańskiego Nr. 4, w pułku chevaux-légerów księcia Hohenzollern-Hechingen Nr. 2 i Adolf Schütte, z pułku piechoty barona Paumgarten Nr. 21, w pułku piechoty hr. Mazzuchelli Nr. 10.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Wiadomości zagraniczne.**

**Portugalija.**

Pisma londyńskie donoszą: »Rząd portugalski rozkazał, aby armiję z teraźniejszego jej stanu o 21,000 ludzi powiększyć. — Zamiarem było

rzędu portugalskiego posłać marszałka Saldanha w szczególném poselstwie do Hiszpanii. Uchwala w tym celu już była sporządzoną, pieniądze przygotowane, gdy poseł francuzki p. Varennes, imieniem rządu swojego przeciw temu protestował, upatrując w tém zupełne uznanie junt rewolucyjnych w Hiszpanii. Poseł hiszpański także przeciw temu protestacyję złożył, bo gdy Saldanha najprzód do Madrytu się uda, mogłoby to Królowę w Walencyi, — gdy do Walencyi, mogłoby to juntę obrazić. Zaniechano przeto tego posłannictwa.

**Hiszpanija.**

*Constitutionnel* z d. 19. października miesiąc następującą depeszę telegraficzną: »Barcelona d. 16go w południe. Rejentka manifestem z d. 12. abdykowała; ministeryjum obwieszczać manifest ten ogłasza oraz, że otrzymało polecenie zajmowania się tymczasowie Rejencyją aż do zwolania Kortezów.«

**Wielka Brytania i Irlandyja.**

Pisma londyńskie z dnia 13. października zawierają właśnie *Memorandum*, którym p. Thiers odpowiedział na notę lorda Palmerstona z d. 31go sierpnia. — Powyższe pisma umieszczają jeszcze następujący (w pismach paryskich ogłoszony) dopisek z d. 8. b. m., dodany do owego *Memorandum* z d. 3. t. m.: »Podczas gdy te depesze pisał, nieszczęsne wypadki zostały dzisiaj wiadome, które powiększają jeszcze ważność okoliczności. Na pojednawczy i uprzeczający krok Baszy Egiptu, odpowiedziano wykonanemi z największą przemocą krokami nieprzyjacielskiemi. — Porta ulegając złym namowom wyrzekła złożenie go z baszostwa. Potęgę Mehmeda Alego nie tylko ograniczyć usiłują, ale nawet chcą ją zupełnie wykreślić ze świata politycznego. Jeżeli te są istotne zamiary mocarstw połączonych w traktacie z d. 15. lipca, jeżeli w tém, co zaszło, coś więcej prawie niżli poniewolną czynność upatrywać należy, do której mylnie stanowisko uniosło, a której skutki nie są do obliczenia, więc o przywrócenie zgody między wielkimi mocarstwami rozpaczać nam należy. — Poczytuję przeto za powinność moję do powyższego udzielenia dodać załączoną notę Thiers.« — Korespondent dziennika *Morning-Herald*, udzielający powyższego dokumentu, nie otrzymał jeszcze tej noty; czyni jednakże uwagę, że jak słychać, panuje w niej ton staly atoli zawsze jeszcze pojednawczy, i że takowa czyni nadzieję zgody, jeżeli rządowi francuzkiemu niejakie tylko przyzwolenia dane będą. Tenże dziennik utrzymuje także mieć wiadomość, że

już w istocie znaczny krok uczyniono do przywrócenia stosunków przyjacielskich między Francją a trzema ze czterech mocarstw. Pomienione pismo sądzi wreszcie, iż zapewnić może, że krok ten jest owocem uchwał, przywiezionych do skutku na angielskiej radzie gabinetowej przez wpływ mającą jej mniejszość, na której czele stoją lordowie Holland i Lansdowne, i że lordowi Palmerstonowi na jedyną z ostatnich odbytych w Londynie narad gabinetowych polecono, uczynić ambasadorowi francuzkiemu w tym duchu propozycje, tak iż z tego wyniknie zapewne w sprawach Wschodu nowa zmiana, spowodowana przez owych wyższych ministrów, którzy zawsze za tém głosowali, że należy postarać się o przystąpienie Francji do załatwienia nieporozumień między Sultaniem a Mehmedem Alim. Przeciwnie ministeryjalny dziennik *Globe* zbija twierdzenie, jakoby w gabinecie była więcej wpływu mająca mniejszość, która nad onegoż większością zwycięstwo odniosła. Pismo to powiada, że w sprawach Wschodu ciągle panowała zgodność w gabinecie i jednomyślne życzenie utrzymania pokoju europejskiego. Na wiadomość pisma *Morning-Herald* o mniemanych udzieleniach, które rządowi francuzkiemu w skutek złożenia Mehmeda Alego uczynionemi być miały, wyższy przytoczony dziennik ministeryjalny nie powiada, dodaje tylko: »Byłoby zawczasem na teraz coś więcej powiedzieć, kiedy, jak słyhać, już panu Guizotowi posłano notę, którą rząd francuzki do angielskiego napisał. Możemy jednak w dobrej wierze zapewnić, że jeżeli ta nota, jak słusznie spodziewać się wypada, podobnym natchniona jest duchem, jaki w naszym rządzie panuje, natenczas oporu co do spokojnego jej przyjęcia lękać się nie należy.«

### Francya.

*Moniteur* z d. 17. października mieści uchwałę królewską z dnia poprzedniego, mocą której polecono sądowi parów, rozpocząć niezwłocznie proces w sprawie zamachu z d. 15. października. P. Franck-Carré pełnić będzie przy tym procesie urząd prokuratora jeneralnego, a pp. Nougier i Glandaz jego zastępców.

Według pism ministeryjalnych następujące są bliższe szczegóły o zamachu z dnia 15. października: »W powozie, w którym Królowa i księżniczka Adelaida jechały, Król siedział naprzeciw nich plecyma do koźła obrócony. Zeznania zbrodniarza okazuje się, że karabin, który wbiłszy w suty przyzdobień łoża był strzelbą zbytkową, nabity był pięciu kulami i ośmiu lotkami. Lokaj królewski, imieniem Grus, który w chwili wystrzału na koźle siedział, dostał po-

strzał w nogę, a gwardzista narodowy Bertolacci, jadący konno przy powozie, był także lekko raniony. Środkowa część pudła powozowego, koziół i resor, mają również na sobie znaki kul. Dnia 16go z-rana zajęli się lekarze amputacją trzech palców u ciężko-skalęczonej lewej ręki Maryjusza Ennemonda Darmés. Tenże oprócz tego drzazgą karabinu dostał mocną kontuzję w prawe skronię. Morderca jest małego wzrostu i brzydkiej powierzchowności, przytém nieco ulomny. Niskie czoło nadaje fizyognomii jego nieślachetne piętno; nosi spiczastą bródkę, wos rudawy i cienki. W pomieszkaniu jego znaleziono kilka pism buntowniczych jego ręki, odpis jednej mowy słynnego Saint Justa i odpowiedzi zbijającej odezwę Ludwika Bonaparte go. Kilka paszportów znalezionych między jego papierami poświadczą, że koleją bywał oddzielnym, lokajem i froterem. Przed samem spełnieniem zbrodni wypił u winiarza skłankę wina.«

Pierwszy który Darmésa ujął, było grenadyjer imieniem Enginger. Słyhać, że zbrodniarz na niektóre zwrócone doń uwagi sierżanta z posterunku miał odpowiedzieć: »Ponieważ Anglicy proch przeciw nam palą, należało także i przeciw temu proch zapalić, który ich za to do odpowiedzialności nie pociąga.«

Minister spraw wewnętrznych okólnikiem polecił prefektom, by jak najprędzej wygotowali spisy ruchomej gwardyi narodowej. »Bezpieczeństwo kraju (powiada okólnik między innymi), utrzymanie jego honoru i godności, wymagają tego, ażeby wszelkie siły, jakimi kraj rozrządzać może, gotowe były na pierwsze zawołanie, mogąc nastąpić przez wypadki polityki zagranicznej.«

*Constitutionnel* z dnia 19go października mieści następujący artykuł: »Pismo angielskie *Morning Herald* zawiera właśnie notę p. Thiersa wspomnianą w dopisku do *Memorandum*. (Ob. dopisek ten w artykule z Anglii, a wzmiankowaną tu notę, której jeszcze wtedy dziennik angielski nie ogłosił, w późniejszych numerach pisma naszego, gdy miejsce na to pozwoli, umieścimy.) Dokumentu tego ten jest szczególny zamiar, by wyrazić zdanie Francji o złożeniu Mehmeda Alego z baszostwa. Prezydent rady oświadcza, że złożenie to byłoby ciosem dla powszechniej równowagi; że wspólny byt Sultana i Baszy jest dla Europy potrzebnym; i że Francya nie może zezwolić na to, by któregoś z nich złożono. Co się granic dotyczy, sprawa ta może bez niebezpieczeństwa być wypadkom wojny zostawioną. Minister francuzki daje w końcu noty do zrozumienia, że zdanie, jakie on wyraża, jest także zdaniem niektórych mocarstw, co traktat

z dnia 15go lipca podpisały, jakoż w istocie donosiły korespondencyje z Wiednia i Berlina i dzisiaj jeszcze donoszą, że reprezentanci tych obu dworów w Konstantynopolu, mocno zganieni zostali za udział, jaki mieli w akcie złożenia Mehmeda Alego.»

Baron James Rothschild umieścić w *Constitutionnelu* list do redaktora tegoż pisma. Uczynił to z tego powodu, ponieważ *Constitutionnel* wyjął z gazety *Times* artykuł, w którym też opowiada, że baron Rothschild miał mówić, iż na przypadek wydania wojny przez ministerjum, utworzy on przeciw temuż straszną opozycyję. *Constitutionnel* przydał do tego uwagę, że zabiegi pana Rothschilda już od dni kilku są znane, i zapytał, jakie on będąc austryjackim konzulem jeneralnym w Paryżu i poddanym austryjackim, ma prawo mieszać się w sprawy francuzkie? it. p. Na to więc odpowiedział p. Rothschild w sposób następujący: »Mimo odrazy zajmowania sobą publiczności, nie mogę nie odpowiedzieć na wczorajszy artykuł W Pana, w którym imię moje w tak zadziwiający sposób wspomniano. Zaczepka W Pana jest takiego rodzaju, że nawet wkłada na mnie obowiązek przerwać milczenie, jakie pod względem siebie samego zachowywać zwykłem. Opiérając się na liście z Paryża w gazecie *Times* powiadasz W Panu, jakobyem terazniejszemu ministerjum straszną opozycyją zagrażał, gdyby wojna wybuchnąć miała, i dodajesz jeszcze, że ja jako poddany austryjacki, jako austryjacki konsul jeneralny, nie pojmuję, czego honor i dobro Francyi wymaga. Artykuł swój kończysz W Pan wezwaniem: »Jeżeli wiadomość ta jest bezzasadną, to »podajemy panu Rothschildowi sposobność »publicznie ją odwołać i ogłosić krajowi, że »wielk szościa i ministrami rozrzadzać nie myślę.« Jakże mój Panie mam zaprzeczyć téj wieści? zaiste tylko dziwić się mogę, że są ludzie, którzy pośród ważnych interesów takie uroszczenia przypisywać mi mogą. Nie tworzyłem nigdy opozycyi, a mianowicie dla tego, że nie chciałem nigdy grać roli polityka. Jestem człowiekiem finansowym, a życząc pokoju życzę oraz, by takowy był równie zaszczytny dla Francyi jak dla całej Europy. We wszelkich stosunkach mogą finansisci czynić krajowi przysługę, a ja sądzę, że w tym względzie nie byłem wcale ostatnim. Chociaż Francya nie jest moją ojczyzną, jest ona jednak ojczyzną moich dzieci. Przeżyłem tu lat 30, mam tu familiję moję, moje skłonności i wszystko co mnie zajmuje. Nie wątpię, że W Pan umieścisz jutro list ten w swém piśmie, mam zaszczyt it. d. Baron James Rothschild. Paryż dnia 12go października.«

Dnia 16go października wieczorem rozchodziła się w Paryżu pogłoska, że Rejentka Hiszpanii z córką swoją Izabellą przybyła do Port-Vendres (we Francyi). Rejentka wyjazdem tym uchylić się chciała od żądania, uczynionego jęj przez madrycką juntę centralną, ażeby przesłała ministerjum umieścić w stanie oskarżenia. — Pisma paryskie z dnia 17go b. m. nie potwierdzają téj wiadomości.

*Courrier de la Moselle* donosi, że d. 11. października posłano depeszą telegraficzną rozkaz, by zaniechano dalszych robót przy zakładaniu i uprowiantowaniu pod miastem Metz obozu na 15,000 ludzi.

*Moniteur* z dnia 18go października mieści następujący depeszą telegraficzną z Tulonu otrzymany raport marszałka Valée do ministra wojny: »Algier dnia 12go października, Kolumba, którą w dolinę Szelifu posłałem, wróciła dnia 7. z Blidy, po wyprawie szczęśliwie dokonanej. — Potyczka pomyślna dla naszego oręża zaszła pod Oranem. — Prowincyje Algier i Konstantyna są spokojne.«

Marszałek Valée wraz z dowodzącym marynarką w Algierze kontr-admiralem wicehrabią Bougainville, oglądał dnia 29go września warownie tamtejszego portu. Od tego czasu użyto wszystkich prawie więźniów wojskowych do robót przy baterjach portu, by takowe do stanu obronnego przywieść, to jest ponaprawiać małe uszkodzenia, pozakładać pomosty i zatoczyć działa na baterjach. Na placu rejencyi jest duża bateria na 12 dział z przedpiersnikami, w téj więc porobiono strzelnice i zatoczono działa. W całej Francyi wydano rozkaz, by przywieść do stanu wojny twierdze i bateryje nadbrzeżne; nie zatém naturalniejszego, jak że ten rozkaz i na Algier rozciągnięto, a to tém bardziej, ileż punkt ten w razie wojny morskiej najpiérw na zamachy nieprzyjacielskie narażonym być może. Ostatnim francuzkim statkiem pocztowym miał nadejść rozkaz, by rejencyję na dwa roky w zasoby zaopatrzyć.

W *Moniteur Parisien* z d. 15. października czytamy następujące wiadomości: »Rząd otrzymał dzisiaj depesze przywiezione do Marsylii ostatnim statkiem pocztowym, a datowane z Alexandryi pod dniem 26. września. Depeszy z dnia 3. października, nadeszłej onegdaj do Tulonu, rząd jeszcze nie odebrał. Depesze z dnia 26go nie zawierają żadnych nowych wypadków; potwierdzają to tylko, co już wiadomém było: że Liban spokojny, że Mehmed Ali z ostatniej słabości swojej całkiem już przyszedł do zdrowia i że na wszystko zupełnie przygotowany. O Ibrahimie Baszy nie miano dalszych wiadomości;

wiedziano tylko, że ściąga swoje siły zbrojne i ma plan opasać obóz turecki, utworzony na północy od Bajrutu. Połączone floty dawały ognia do Saidy i Kaiffy. (Sprzeciwia to się doniesionemu pod Turcyją wzięciu Saidy.) Powstańcy, którzy do obozu tureckiego przybyli, byli według krążących w Alexandryi wieści, wiościancie z Kեսruanu, a zwłaszcza w małej liczbie; atoli górale spokojnie się zachowywali, a Emir Beszyr trwał ciągle w swęj wierności dla Wice-Króla. Muzułmanie rozgniewani na zamachy Chrześcijan, wzniecali trwogę w kupcach europejskich. Mówiono, że wszędzie okazywali chęć powstania na korzyść Me h m e d a A l e g o. Spodziewano się co chwila ważnych wypadków. Takie to wiadomości krążyły dnia 26go po Alexandryi. Jutro lub pojutrze otrzyma rząd depeszę z dnia 3. października.

Admirał Duperré mianowany jest głównodowodzącym eskadrą lewancką, a kontr-admirał Lalande szefem jego sztabu jeneralnego. Admirał Duperré uda się natychmiast do Tulonu dla odplynięcia do Lewantu.

Abbé Lamennais wydał nowe pismko pod tytułem: *»Kraj i rząd.«* — *Journal des Debats* tak o tém sądzi: *»Anarchija nigdy jeszcze nie ogłaszała zasad więcęj buntowniczych i nigdy jeszcze w tak buntowniczym nie przemawiała tonie. Cóż nam pozostaje teraz jak chyba chwycić za oręż i pochodnię do podpalania, by krwawe nauki te przywieść do skutku. Nie jest to krzyk o polityczną wojnę, którą partya bezrządu wznosi, jest to krzyk o wojnę socyjalną.«*

### Turcyja.

W jednym z raportów zdanych admiralicyi przez admirała Sir Roberta Stopford pod d. 20. września o operacyjach na wybrzeżu syryjskim, wspomniono zaszczytnie o uczestnictwie e. k. austryjackiej eskadry. O zręcznej pomocy kontradmirała Bandiera, jakoteż o znakomych zdolnościach JCMości Arcyksięcia Fryderyka, Sir Robert Stopford wyraża się jak następuje:

*»Kontr-admirał baron Bandiera z największą uprzejmością i gotowością pomagał mi tak czynami jakoteż swoją nader pożyteczną i odpowiedzialną zamięrowi radą. JCMość Arcyksięcia Fryderyk okazywał przy wszelkiej sposobności najświetniejsze dowody gorliwości i czynności.«*

*»Eskadra austryjacka była dla nas w tój wyprawie z największym pożytkiem. Dwiestu austryjackich żołnierzy od marynarki pełni teraz z naszymi służbę na lądzie i dzieli wspólnie wszelkie roboty i trudy.«*

W piśmie naszym z d. 22go b. m. doniesiliśmy o wzięciu Saidy. Późniejsze doniesienia o tym świetnym czynie wojennym wojska tureckiego opowiadają, że JCMość Arcyksięcia Fryderyk, który z fregatą swoją *Guerriera* przeznaczony był do zastłony wylądowania, nie porzesał na tém, lecz sam wylądowawszy na czele kilkunastu ludzi z swęj osady okrętowej, przyłączył się do szturmującej kolumny tureckiej i był jednym z pierwszych, który wdarł się do miasta, gdzie złożona z 2000 ludzi załoga egipska w niewolę się poddała.

Podług prywatnych korespondencyj z Tryjestu pod dniem 20. października, zawiązał statek parowy z Syry z wiadomościami z Alexandryi z d. 6go, z Bajrutu z 9go, a z Aten z d. 11. t. m. Z odebranych doniesień tych tyle wiadomo, że całe wybrzeże syryjskie, wyjąwszy St. Jean d'Acce, gdzie Ibrahim Basza przebywa, jest w mocy sprzymierzonych. Wiadomości z Alexandryi opiewają niepomyślnie dla Me h m e d a A l e g o. Tenże po odebraniu zatrważających doniesień z Syryi, posłał do Kairu swego drugiego syna Saída Beja, zżeby tamtejszą, tak zwaną gwardyję narodową do Syryi w pochód wyprawił. Atoli przeciw jego oczekiwaniom sprzeciwiła się temu cała ludność, nie pozwalając ni jednemu gwardziście wyjść z Kairu. Saíd Bej starał się nadaremnie zachwiać to ich stałe postanowienie i po zupełnie bezskutecznych namowach żądał wydania broni, otrzymanych przez Me h m e d a A l e g o. Jednak i tego odmówiono. Po powzięciu tych wiadomości postanowił Me h m e d A l i, który z powodu tego usposobienia umysłów w wielkiej jest niespokojności, udać się osobiście do Kairu. Obawia się tamtejszego komendanta milicyi, i chce w takich okolicznościach koniecznie lud rozbroić.

## NOWINY LWOWSKIE.

Tutejszy instytut ubogich zamysła kupić dom, dla umieszczenia w nim pewnej ilości najbiedniejszych ubogich, a najszczególniej żebraków. Tym sposobem zapobiegłoby się nareszcie naprzykrzającemu się po ulicach żebractwu. Na ten cel ma już być gotowy kapitał kilku tysięcy zło. reń. Podobnież i kwesty po domach, któremi dotychczas tak niedbale zajmowali się jałmużnicy, mają na przyszłość w drodze *subskrypcyi* przez parafje być wykonywane. Zaiste już czas, aby dobroczynne zakłady u nas powstały; sądzimy, iż przy udowodnionej dobroczynności mieszkańców lwowskich, wszelkie trudności wkrótce usuniętymi zostaną. Zamysłają dom

dobrowolnego zarobku połączyć z domem ubogich. — Rodzina Pratt e darowała tutejszemu instytutowi ubogich dwie trzecich części dochodu z ostatniego przedstawienia swych maryjonetek, przezco do pomienionego zakładu 70 zr. 14 kr. m. k. wpłynęło. — Pewne towarzystwo urzęda *Kassyno* w nowym hotelu *d'Angleterre*. Przygotowują na to umyślnie trzy pokoje na piérwszém piétrze. Płacić się będzie miesięcznie od osoby po 4 zr. m. k. a *subskrypcya* trwać ma tymczasowie przez 6 miesięcy zimowych, to jest od 15go listopada 1840 aż do 15go maja 1841. Zabawy w *Kassyno*, które codziennie od dziewiętej godziny zrana, do jedynastej w wieczór otwarte będzie, stanowiąc mają: czytanie gazet, gry w karty, i inne podobne zabawy. W przyległych pokojach można będzie także wieczorzać. — Dnia 6. listopada odbędzie się w miejskiej redutowej sali trzecie ćwiczenie galicyjskiego muzycznego Towarzystwa.

Y\*\*\*

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnej.)

*Biała d. 26. paźdz. 1840.* Do powszechnych użalań się na słoty i my nasze przyłączamy; zostaliśmy bowiem z naszym niepokoszonym owsem i z gnijącą otawą, a co gorsza śniegi i przymrozki zastały w ziemi jeszcze większą część ziemniaków, owęj to głównej żywności naszego biédnego kmietka. Zasiwy ozime powiększłej części jeszcze nie pokończone; te zaś, z któremi się uwinęto, powschodziły rzadko. Tak więc słuszną obawa o przyszłość, jeżeli nas wkrótce pogody nie poratują. — Korzec pszenicy stoi teraz na 7 do 8 zr., żyta 5 zr. 15 kr., jęczmienia 4 zr., owsa 3 zr., ziemniaków (w drobnej przedaży) 1 zr. 30 kr., prosa 6 zr. 15 kr., grochu 7 zr., fasoli 6 zr. 15 kr., soczewicy 8 zr. mon. konw. Krup tak hreczanych jako i innych nie masz na targu.

Gorzelnie są już w jakim takim ruchu: najlepszy jaki otrzymano wydatek jest, z korca ziemniaków (z czubem) 180 funtów wiedeńskich ważącego i trzech garncy sróty zbożowej, 3 garnce i 3 kwart okowitej 32stopniowej, która ciągle nisko stoi, bo tylko 32 kr. m. k. za garniec.

Z innych produktów, poszukiwany jest najbardziej łój topiony. Miód z Węgier jest w wyso-

kiej cenie, bo 27 zr. m. k. za cetnar. Na wełnę, lubo nie w pożądanęj cenie, łatwiej przecież o kupca niż przedtém. Według powziętych wiadomości, w podgórzu szlązkiem wiele lnu w munczeniu popsuło się, co cenę przedziwa lnianego podnieść może.

*Poznań d. 22go paźdz.* Żniwa obecnie za skończone poczytać można, a wyjąwszy kilka powiatów, gdzie wypadek mniej był pomyślny — mianowicie w pow. Bukowskim — zbiory co do oziminy zadowolniają, chociaż mniej są obfite, niż w r. 1839. Siewy jare przeciwnie tylko poślednie wydały plony, a ziemniaków niestety wszędzie brak wielki. (G. P.)

## Statek parowy na Wiśle.

Żegluga parowa na Wiśle, dzięki gorliwości pana Steinkellera, została d. 19go paźdz. r. b. zubożoną drugim większym statkiem o sile 45 koni (mniejszy ma tylko siłę 24 koni). Kapitana P. K a e t e l a u d t (który dotychczas zajmował się żegluga morską), odplynął tym statkiem z Gdańska 14go b. m. o 8miej rano, przebył most toruński 17go o 6tej rano, a 19go o 8miej wieczorem stanął pod Warszawą. Cały ten statek z żelaza został złożony w Gdańsku przez inżyniera M a k L a r e n, który też ma ciągły dozór machin. Cztery kotły dostarczające parę, wspierane są jeszcze przez dwa maszty żaglowe, gdy wiatr jest po temu. Długość pokładu wynosi 137, szerokość 18 stóp (a razem z kolumnami 29 stóp); idzie w wodzie na 2 stopy głęboko, a z ciężarem sześciu łasztów na 2 stóp i 9 cali. — Cztery kajuty, 2 męzkie i 2 damskie są podzielone na dwie klasy. Przyozdobienie tych kajut jest wytworne, pozlota i mahon ubiegają się w nich o piérwszeństwo; sofya pokryta morą włosianą lub adamaszkim; wszelkie inne sprzęty ku wygodzie i zabawie oznaczają się wykwintnością. — W głównym salonie 1szej klasy zmieścić się może 100 osób. Przymém urządzona jest kuchnia parowa na 100 osób. — Szybkość statku pod wodę wynosi na godzinę 1½ mili, a z wodą 3½ mili. (H. W.)

## TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Na dole i na piérwszém piétrze*, czyli: *Igrzysko losu*, widowisko sceniczne we 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 44. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.  
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)